



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 37(631) 20 września 2015 r.

„Ofiara jest solą naszego Zgromadzenia”

Wywiad z siostrą Sitio Marią Sikora, str. 10



Siostra Sitio Maria Sikora odwiedziła po dziesięciu latach rodzinną parafię, na zdjęciu z dziećmi w Szkole Podstawowej nr 2 im. Św. Kingi, fot. ks. Tomasz Grzywna

Odwrócona kolejność

Lubimy tworzyć różne rankingi popularności i sławy ludzkiej. Lubimy o nich czytać i je komentować – na przykład ranking na najlepszego sportowca, najbogatszego Polaka, najśłynniejszego celebrytę, najpiękniejszą miss, najlepszego prezydenta miast itp. Nawet mamy nieraz prywatne rankingi związane z wiarą – najbardziej mi bliski święty, najciekawsze kazania w mieście, najsympatyczniejsza wspólnota itp. Wszystkie te rankingi oparte są z jednej strony na czyjejś popularności, a drugiej na naszej chęci oceny innych. Pan Jezus przestrzega nas jednak przed taką postawą, która opiera się na ludzkim wartościowaniu. On jako Bóg prawdziwy patrzy inaczej na człowieka i inne kryteria wielkości będą miały znaczenie w królestwie, do którego jesteśmy powołani.

„**Uczniowie posprzeczaali się między sobą, kto jest wśród nich największy**” (Mk 9,34). Tak przekazuje Ewangelista Marek i inni synoptycy, a więc prawda o ich sporze jest bezsprzeczna. Taki zachowanie apostołów stawia ich w złym świetle i lepiej może by było o tym nie pisać, ale ukazanie ich życia bez tej sytuacji nie byłoby prawdziwe. To takie ludzkie, myśleć, że się jest lepszym od innych, ważniejszym, korzystać potem z przywilejów i bonusów dostępnych dla tych najważniejszych.

Pan Jezus jednak inaczej ustawia kolejność ważności w swoim królestwie. „**Kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich**” (Mk 9,35). Jak trudno przychodzi nam zaakceptowanie tego zdania. Przypominają mi się słowa ulubionego psalmu 131: „**Panie, moje serce się nie pyszni/ i nie są wyniosłe moje oczy/ nie gonię za tym, co wielkie/ albo przerasta moje siły**”. Potrzeba każdemu z nas po-

kory, aby pojąć to zdanie z Ewangelii i ten werset z psalmów. Myślę, że Jezusowi chodziło o ukazanie następujących prawd:

Najbardziej bliski Boga i święty jest ten chrześcijanin, który nie szuka ziemskiej chwały, który służy z miłości, który potrafi z pokorą znieść cierpienia i prześladowanie dla sprawiedliwości, który nie chce być sławny i znany, który dzieli się z innymi nie prosząc o nagłośnienie swoich czynów, którego niewielu zna i podziwia, który unika kamer i fleszy reporterów, który zwyczajnie „woli być ostatni niż pierwszy”. Temu, jako pierwszemu zostanie otworzone królestwo Boże.

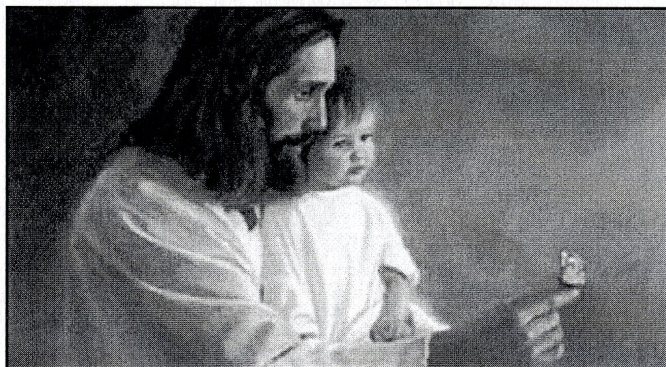
Najwspanialszy w oczach Bożych nie jest ten kapłan, który posiada największe tytuły, godności, odznaczenia, ma lepszą limuzynę, nie ten, o którym mówią w telewizji czy radiu, którego wychwalają na forach, ale ten, który pełni wolę Bożą i swoje powołanie w ciszy, który potrafi cierpieć i spalać się dla innych, który najwięcej spowiada i modli się w mroku kościoła, który służy z miłością i pokorą, który nie czeka na wynagrodzenie, ale czyni dobro dla Bożej chwały. Ten usłyszysz, według kryteriów Chrystusa, jako pierwszy słowa: „**Dobrze służył dobry i wierny, wejdź do radości swego Pana**” (por. Mt 25,31).

Taka jest logika Chrystusowej „odwróconej kolejności”. Musimy jednak uważać, żeby nie popaść w przesadę i nie oceniać surowo i lekkomyślnie tych, którzy w życiu osiągnęli

większe godności. Bo przecież są ludzie powołani do ważnych zadań. Są powołani przez Chrystusa do papieżstwa i biskupstwa, tak, jak niegdyś św. Piotr i inni apostołowie. Są powołani do bycia dyrektorami, prezydentami, profesorami i także oni mogą godnie i pięknie pełnić wolę Bożą. Muszą tylko mieć świadomość, że „wybranie” jest też zadaniem, że wyższe stanowisko i stopień wymaga jeszcze większej pokory, że wszystko, co otrzymali jest darem Bożym. Muszą strzec się pychy i próżności, która wymusza, aby poniewierać i gardzić innymi, niż postawionymi. Do takiej postawy trzeba dojrzeć, tak jak dojrzeli apostołowie w szkole Jezusa. Na początku pełni żądz światowych i pragnący zaszczytów, dopiero po wielu miesiącach zrozumieli, że największym zaszczytem ucznia Chrystusa jest krzyż.

Starajmy się więc o postawę cierpliwości i pokory, a także o spełnianie swoich obowiązków bez pragnienia ziemskiej chwały. Strzeżmy się zazdrości, bo ona jest złą matką wielu grzechów. Pisze dziś św. Jakub: „**Gdzie zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występki**” (Jk 3,16). Z zazdrości wielu weszło na złą drogę przestępstwa, bo chcieli łatwo osiągnąć to, co posiadają bogaci. Tymczasem godne zdobywanie dóbr tego świata wymaga cierpliwości, pracowitości i wielu umiejętności. Lepiej mniej posiadać, a cieszyć się pokojem z bliźniemi i spokojnym sumieniem, niż gonić za wielkością, nie zwracając uwagi na sens życia i Jezusową drogę. „Odwrócona kolejność” sprawdziła się w ziemskim życiu Jezusa; Jego wielkość wyraziła się w małości, prostych środkach i przyjęciu krzyża. Kto chce być wielki, niech się stanie Jego naśladowcą.

Ks. Tomasz Grzywina



Św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego

Rocznice tragicznego września 1939 roku i lat następnych

(17 września 2015)

Dzień 17 września zbiega się ze wspomnieniem św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa Warszawy, którego można nazwać patronem zesłańców. Pasterzem archidiecezji warszawskiej był zaledwie 16 miesięcy i przyznać trzeba, że początkowo został przyjęty nieufnie, ze względu na to, że przybył z Petersburga, ze Wschodu, a w dodatku z nominacji carycy, chociaż potwierdzony przez Stolicę Apostolską. Polska była wtedy pod zaborami, gdzie jednak odradzał się duch wyzwolenczy, ruch patriotycznych manifestacji, a przede wszystkim powstania styczniowego 1863 roku. Był człowiekiem wielkiej szlachetności, dla którego jednak życie było ciernistą drogą. Tuż po nominacji, kiedy przybył do Warszawy w dniu 9 lutego 1862 roku, został przyjęty bardzo chłodno, a przez pewną część społeczeństwa i duchowieństwa nawet nieufnie. Trwały aresztowania, więzienia i wywózki na Sybir. W stolicy od czterech miesięcy zamknięte były wszystkie kościoły. W swoim pierwszym kazaniu wskazał program swojej posługi pasterskiej: „starać się będą zaszczerpieć w narodzie cnoty publiczne i prywatne, które stanowią wielkość ludów”. Dążył do duchowego odrodzenia i rozpalania ducha działania na rzecz dobra Ojczyzny.

Szybko przystąpił do reformy programów nauczania i wychowania, akcentując potrzebę podniesienia poziomu duchowego i intelektualnego dla duchowieństwa Warszawy. Sprowadził wybitnych kapłanów, kaznodziejów, którzy mieli rozpałać ducha wiary i pobożności. Zaczęła postępować odnowa religijna. Arcybiskup wizytował parafie warszawskie i w okolicy Warszawy. Wizytował instytucje dobroczynne, a także starał się o uwolnienie z wygnania zesłanych księży.

W swoich wystąpieniach dał się poznać jako gorliwy patriota, któremu zależy na dobru Ojczyzny. Wyznawał: „Polakiem jestem, Polakiem umrzeć pragnę, bo tego chce boskie i ludzkie prawo”, „uważam nasz język,

naszą historię, nasze obyczaje narodowe za drogocenną spuściznę po przodkach, którą następcom naszym święcie przekazać powinniśmy, wzbogaciwszy skarbnicę narodową własną pracą”. „Przywiązanie do narodu”, według niego, to „uczucie święte”. Uważał, że „prawdziwy patriotyzm” polega „nie na głośnych okrzykach, lecz na sumiennej, a wytrwałej pracy dla dobra kraju”. Był człowiekiem wielkiej prawości i rozważli. Przestrzegał przed niepotrzebnym rozlewem bratnie krwi:

„Na drodze zbrojnego powstania - pisał - (...) wszystkie poniesione ofiary są zmarnowane, skoro się zamiar nie powiedzie”.

Podczas swojej krótkiej posługi pasterskiej przyczynił się do szerzenia oświaty przez zakładanie szkół elementarnych, apele o gorliwą katechizację, głoszenie słowa Bożego, rozwijanie kultu Najświętszego Serca Jezusowego, nabożeństw do Matki Bożej, walkę o trzeźwość Narodu czy prowadzenie dzieł dobroczynnych. W Warszawie założył sierociniec i szkołę, powierzając te dzieła opiece Sióstr Rodziny Maryi. Z Krakowa do Warszawy sprowadził Siostry Matki Bożej Miłosierdzia. W zgromadzeniu tym formację zdobywała święta siostra Faustyna Kowalska, apostołka Bożego miłosierdzia. Zakonom przyznawał ważne miejsce w Kościele, uważając je za „rdzeń i serce Kościoła”.

W chwili wybuchu powstania styczniowego odważnie stanął po stronie uciśnionego ludu, godząc się nawet na zsyłkę wraz ludem. Napisał nawet list do cara: „Krew płynie wielkimi strumieniami, a represje zamiast uspokoić umysły, jeszcze bardziej je rozdrażniają. W imię miłosierdzia chrześcijańskiego i w imię interesów obu narodów, błagam Waszą Cesarską Mość, abyś położył kres tej wyniszczającej wojnie. (...) Polska nie zadowolili się autonomią administracyjną, ona potrzebuje bytu niepodległego”.

List ten przyczynił się do usunięcia Arcybiskupa z Warszawy. Stolicę

opuścił 14 czerwca 1863 roku pod eskortą wojskową i już za życia do niej nie wrócił. Opuszczając archidiecezję, udając się na wygnanie, prosił kapłanów: „Strzeżcie praw Kościoła św., pilnujcie gorliwie tej św. wiary naszej, przeciwnościami nie zrażajcie się, miejcie Pana Boga w pamięci i sercu. Jeżeliby was kto namawiał do takiego czynu, którego popełnić się nie godzi bez uchybienia prawom Bożym i prawom Kościoła, odpowiadajcie każdy: *Non possumus, odpowiadajcie wszyscy: Non possumus.* (...)”

Kochajcie się wzajem, żyjcie w jedności i miłości, wspomagajcie się w modlitwie i pracy, módlcie się jedni za drugich, módlcie się i za mnie, jak ja za was modlić się będę. Polecam was opiece Boskiej, polecam ludce wasz, wszystkie owieczki moje, opiece Matki Najświętszej. Niech was Bóg błogosławi Ojciec, Syn i Duch św.”

Został zesłany do Jarosławia nad Wołgą, na północ mroźnej Rosji, gdzie spędził 20 lat! „Pomimo represji, inwigilacji i ograniczeń policyjnych prowadził szeroką działalność apostolską i dobroczynną, która obejmowała katolików Jarosławia oraz setki zesłańców polskich. Sam niósł im pomoc duchową i materialną oraz starał się dla nich o ofiary z kraju, a nawet ze stolic europejskich, zwłaszcza z Paryża”.

Z zesłania powrócił w roku 1883 i osiadł we wsi Dźwiniaczka, w województwie tarnopolskim. Pracował tam bardzo gorliwie. Przyczynił się tam m. in. do polepszenia stosunków pomiędzy Polakami a Ukraińcami kładąc nacisk na poszanowanie odrębności kulturowych, religijnych i narodowych. Był prawdziwym apostołem gorliwości, pokoju, zgody narodowej i ewangelicznego braterstwa.

Kiedy pogorszył się stan jego zdrowia udał się na leczenie do Karlsbadu, ale było już za późno. Zmarł w Krakowie 17 września 1895 roku i tam został pochowany, ale na krótko, na Cmentarzu Rakowickim, bo już po dwóch tygodniach ciało jego zostało przewiezione do Dźwiniaczki, aby w kwietniu

1921 roku spocząć w podziemiach warszawskiej katedry.

Czas Krakowski obwieścił jego śmierć słowami: „Z głębokim żalem przychodzi nam zapisać zgon Najdostojniejszego Ks. Arcbpa Felińskiego. Naród nasz traci w nim jednego z najszlachetniejszych i najcnotliwszych synów, Kościół katolicki kapłana świątobliwego i pełnego głębokiej nauki, nieugiętego stróża i obrońcę wiary, pasterza poświęcającego wszystko dla dobra dusz, jego pieczy powierzonych”.

„Był to kapłan rozumny, dobry i szlachetny, pełen prostoty w obejściu, przy tym niezwykle skromny i unikający wszelkiego rozgłosu. Opłakiwać go będzie całe społeczeństwo, a w historii polskiego narodu i katolickiego Kościoła zajmie jedno z najzaszczytniejszych miejsc”.

„To chluba Kościoła i Narodu, pisano we Lwowie, długoletni wygnaniec poszedł z aureolą męczeńską pomnożyć szeregi orędowników naszych przed Panem. Strata ... żalonym echem rozejdzie się po ziemiach polskich, gdzie każde dziecko ze czcią i uwielbieniem wymawiało jego imię jako świętego...”.

Przytaczam dość obszerny biogram św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, aby podkreślić, że jest on patronem wszystkich zesłańców, sam bowiem doświadczył niedoli zesłańca i wie, jak trudny jest los każdego, kto znalazł się na zesłaniu w tak nieludzkich warunkach.

Popatrzmy na tragiczny dzień 17 września 1939 roku.

Polska roku 1939. Najpierw sierpień, dzień 23: podpisanie słynnego paktu Mołotow – Ribbentrop, który liczył 280 słów, a zniszczył życie 50 mln ludzi. To wielkie, niewyobrażalne barbarzyństwo! A potem przyszedł wrzesień, dzień pierwszy – uderzenie Hitlera; dzień 17 – uderzenie Stalina. Wszystko zgodnie z traktatem zawartym przez Joachima von Ribbentropa, reprezentującym Hitlera, z Wiaczesławem Mołotowem reprezentującym Stalina.

Uderzenie Rosji na Polskę jest oceniane jako IV rozbiór Polski, zwany także uderzeniem nożem w plecy, uderzeniem z dwóch nieprzyjaznych stron, którzy stosowali wyrafinowane spo-

soby zagłady ludzi. Historycy piszą: „Bezpośrednią konsekwencją tego traktatu jest także zbrodnia katyńska, której ofiarami stali się żołnierze oraz funkcjonariusze państwowi wzięci do niewoli po 17 września 1939 r. Większość z nich, zgodnie z rozkazem naczelnego wodza marszałka Edwarda Rydza Śmigłego, nie stawiała oporu. Umieszczeni ostatecznie w trzech wielkich obozach dla internowanych w Kozielsku, Ostaszówce oraz Starobielsku, zostali zamordowani na podstawie decyzji sowieckiego kierownictwa z 5 marca 1940 r. Ich ciała spoczywają w dołach śmierci w Katyniu, Miednoje pod Twerem oraz w Piatichatkach pod Charkowem. Równie tragiczny był los rodzin, które zostały deportowane na Sybir, do Kazachstanu bądź w inne regiony Związku Sowieckiego. Do czerwca 1941 roku miały miejsce cztery deportacje, w wyniku których zesłano około miliona Polaków, co skutecznie doprowadziło do depolonizacji Kresów Wschodnich. Fala aresztowań, która nastąpiła na przełomie 1939 i 1940 roku, spowodowała pozbawienie wolności kolejnych tysięcy przedstawicieli polskiej inteligencji, urzędników, funkcjonariuszy państwowych oraz działaczy społecznych. Wielu z nich zostało zamordowanych wiosną 1940 r., na podstawie tej samej zbrodniczej decyzji z 5 marca 1940 r. dlatego mówimy o nich, że także są ofiarami zbrodni katyńskiej. Znana jest jedynie tzw. ukraińska lista katyńska, obejmująca przetrzymywanych w aresztach i więzieniach na terenie zachodniej Ukrainy. Spoczywają prawdopodobnie w mogiłach w lesie Bykownia pod Kijowem. Do dzisiaj niewyjaśnione są losy 3870 Polaków represjonowanych na terenie zachodniej Białorusi. Prawdopodobnie zostali zamordowani wiosną 1940 r. w Mińsku i spoczywają w uroczysku Kuropaty, miejscu pochówku ofiar zbrodni stalinowskich jeszcze z końca lat 30. W tym samym czasie na terenie okupowanej Polski Niemcy rozpoczęli akcję likwidacji „elementów przywódczych” polskiego społeczeństwa, czyli tzw. AB Aktion, w ramach której zamordowano ok. 6 tys. osób. Akcję AB rozpoczęto 5 marca 1940 r., a więc tego dnia, kiedy na Kremlu zdecydowano o zagładzie polskich jeńców wojennych”²².

Odmienne na agresję sowiecką na Kresy Wschodnie, które zamieszkiwa-

li Polacy, reagowali „Żydzi, Białorusini, Ukraińcy i polscy komuniści”, którzy „witali bolszewików kwiatami” – „Upadek Rzeczypospolitej na ziemiach wschodnich miał przebieg wstrząsający. Wśród szyderstw i wiatów z budynków publicznych zrywano godła, znieważano biało – czerwone flagi. Niszczono urzędy i grabiono budynki administracji publicznej. Wyłapywano pojedynczych żołnierzy, zrywano im z czapek orzelki, pluto na nich, bito. Dochodziło do drastycznych samosądów. Szargano wszystko to, co dla Polaków było i jest święte. Nasi rodacy z ziem wschodnich zapamiętali to jako olbrzymie upokorzenie, wielką traumę. Wszystko to nie było bowiem dziełem żołnierzy Armii Czerwonej, ale obywateli II Rzeczypospolitej. Sąsiadów, znajomych, kolegów ze szkoły czy pracy. Wielką tragedią Polaków, jaką było załamanie się ich państwa, przyjęli oni eksplozją radości.

W miastach, miasteczkach i wsiach wschodniej Polski tłumy rozentuzjzmowanych Żydów, Białorusinów, Ukraińców i polskich komunistów witały wkraczających bolszewików. Ludzie ci wznosili bramy triumfalne, wywieszali na domach czerwone flagi, pod gąsienice czołgów sypali naręcza kwiatów. Nagle pojawiły się portrety Stalina i Woroszyłowa oraz czerwone transparenty: „Witamy Armię Czerwoną!”, „Niech żyją czerwoni wyzwoliciel!”²³. Tę agresję uważali za wyzwolenie spod panowania polskich panów, spod pańskiej Polski.

Wstrząsające są relacje naocznych świadków: „Społeczeństwo żydowsko – białoruskie oczekiwało na przybycie armii sowieckiej i bez straty czasu zajęło się przygotowaniami do powitania. Została zbudowana brama triumfalna, nastąpiło wręczenie chleba, soli, kwiatów i wygłoszono mowy powitalne. Tak było w miasteczku Siniawka. „Sowieci z miejsca przystąpili do eksterminacji polskich elit. Mordowano oficerów, księży, ziemian, urzędników państwowych, policjantów. Zbrodni dopuszczali się żołnierze Armii Czerwonej, funkcjonariusze NKWD, ale również ubrani w czarne skórzane kurtki członkowie lokalnych milicji. Często wskazywali oni oprawcom domy zamieszkałe przez polskich patriotów, pomagali ich wyłapywać, pisali donosy”. Pan Henryk Potopo-

wicz relacjonował: „Żydzi rozbierali małe grupki żołnierzy polskich, zdzierali im orzełki i inne oznaki i rzucając na ziemię i depcząc”. A Ukraińcy? „Z dymem puszczano także polskie dwory, ścigano osadników wojskowych i ich rodziny”, rozbijano Polaków. Działała także tzw. V kolumna opanowana przez komunistów. Grupa ta wywodząca się z Żydów, Białorusinów i Ukraińców opanowywała mosty, węzły kolejowe, drogi strategiczne, wskazując Armii Czerwonej drogi i możliwości ataku na polskie placówki. Historia tamtego okresu czasu mówi o tej sytuacji w szczegółach. Warto do tego wracać, aby mieć pojęcie późniejszej przyjaźni polsko – radzieckiej.

Dziś świat woła o pokój, ale najbogatsze kraje świata zbroją się na potęgę. Jest to przejaw faryzeizmu o którym mówi dzisiejsza Ewangelia. Oni zawsze wiedzą lepiej, wiedzą wszystko, im się nie można sprzeciwić, bo wtedy pojawiają się groźby. Wtedy widać manewry wojska uzbrojonego w najnowocześniejszą broń. Przykład tej obłudy polityków wykażał papież Franciszek, mówiąc:

„Także dwulicowość jest w dzisiejszych czasach obiegowa monetą: mówi się jedno, a robi coś innego. Hipokryzja... A popatrzmy, co wydarzyło się w minionym wiśeku: w 1914 r., 1915 r., właściwie w 1915 r. Doszło do tej wielkiej tragedii w Armenii. Bardzo wiele osób poniosło śmierć. Nie znam liczby – z pewnością ponad milion. A gdzie były ówczesne wielkie mocarstwa? Odwracały wzrok. Dlaczego? Bo wojna wyła w ich interesie: ich wojna! A ci, którzy umierają, to osoby, istoty ludzkie drugiej kategorii. Później w latach trzydziestych – czterdziestych – tragedia Szoah. Wielkie mocarstwa dysponowały fotografiami linii kolejowych, którymi przejeżdżały pociągi do obozów koncentracyjnych, jak Auschwitz, aby zabijać Żydów, a także chrześcijan, także Romów, także homoseksualistów – aby ich tam zabić. A powiedz mi, dlaczego tego nie zbombardowały? Interes! A nieco później, niemal równocześnie, były łagry w Rosji, Stalin... Iluż chrześcijan cierpiało, zostało zabitych! Wielkie mocarstwa dzieliły między siebie Europę jak tort. Musiało upłynąć wiele lat, zanim doszło do „pewnej” wolności. Jest to hi-

pokryzja – mówi się o pokoju, a produkuje się broń, a nawet sprzedaje broń temu, kto prowadzi wojnę z tym, i tamtemu, który walczy z tym!”⁴.

A dzisiejsza wędrówka ludów? Czy muzułmanie przybywający do Europy nie są zagrożeniem dla naszej cywilizacji? Otwierać przed nimi granice,



swoje serca, czy być bardziej powściągliwym? Czy wśród tych imigrantów nie ma terrorystów? – takie obawy też można przeczytać w prasie. Papież Franciszek nakazuje parafiom, aby ich przyjmować! Gdzie? Jakie zapewnić im warunki bytowania? Dom, mieszkanie, praca, środki utrzymania? Jedna ze stacji telewizyjnych nieprzyjazna Kościołowi przekazała niedawno jak to niektórzy księża boją się przyjmowania tych imigrantów. Parafia to nie tylko plebania – chciałoby się powiedzieć. Są ośrodki Caritas, które w jakiejś mierze są gotowe przyjąć uchodźców, co też było pokazane. Nasi parafianie też wyjeżdżają za chlebem do obcych krajów i tam są przyjmowani. Jest to problem bardzo trudny, bo miłosierdzie nas przynagla, ale rosną też i obawy. To ludzkie sprawy i problemy.

Prezydium Konferencji Episkopatu Polski wydało komunikat w sprawie uchodźców, gdzie stwierdza, że Kościół nie może uchylać się od niesienia pomocy, ale „główna inicjatywa i odpowiedzialność spoczywa na barkach władzy świeckiej. Ona jest stroną zapraszającą. Ona też z tego

tytułu powinna zagwarantować kontrolę, bezpieczeństwo i podstawowe świadczenia dla uchodźców. Strona kościelna nie wyobraża sobie działania w tej materii na własną rękę, bez współpracy z władzami świeckimi”⁵. Są ośrodki Caritas, które w jakiejś mierze są gotowe przyjąć uchodźców. Nasi parafianie też wyjeżdżają za chlebem do obcych krajów i tam są przyjmowani. Jest to problem bardzo trudny, bo miłosierdzie nas przynagla, ale rosną też i obawy. To ludzkie sprawy i problemy.

W prasie można przeczytać: „Uchodźcy są naszymi braćmi. Są tułaczami, tak jak Abraham i nasz Pan, tak jak wszyscy chrześcijanie”⁶.

Wracając do spraw nam bliskich, choć widzianych z oddalenia 76 lat, jakie wnioski możemy wysnuć dla siebie?

1. Trzeba sobie cenić to, że żyjemy w wolnej Polsce, choć możemy mieć nieraz zastrzeżenia do różnych dziedzin życia.

2. Nam, którzy korzystamy z daru wolności, mamy pamiętać o tych, którzy za wolną Ojczyznę oddali swoje życie, to co mieli najwartościowsze.

3. Winniśmy stale pamiętać o tych tragicznych wydarzeniach, aby nasza wdzięczność była coraz większa.

4. Sami starajmy się dobrze korzystać z daru wolności, aby wolność nie przerodziła się w anarchię, samowolę, a w konsekwencji doprowadziła do niewoli przez zmysły.

5. Modlić się o mądre rządy w naszej Ojczyźnie wobec zbliżających się wyborów.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Ze strony internetowej: Arcybiskup – Metropolita Warszawski.

² A. Grajewski, Zbrodnicze porozumienie, w: Gość Niedzielny, nr 35, z 30.08.2015, s. 54–57;

³ P. Zychowicz, Rebelia '39, w: Do Rzeczy Historia, nr 9, wrzesień 2015, s. 8–11.

⁴ Franciszek, Trzeba żyć, a nie wegetować, w: L'Osservatore Romano, nr 7-8 (2015), s. 31.

⁵ Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie uchodźców, w: Niedziela, nr 38, z 20.09.2015 roku, s. 10.

⁶ Tamże, s. 11.

Kościół i jego postrzeganie

cd.

Wielkim echem w pravicowych środkach przekazu odbiła się decyzja senatorów zezwalająca na stosowanie metody in vitro. Można było przeczytać artykuły głośno mówiące, krzyczące bez ogródek, o tym co się stało w polskim parlamencie: „Zbrodnicze in vitro. Ustawa o in vitro jest zbrodniczą. Odmawia człowieczeństwa poczętemu człowiekowi”¹. Po ogłoszeniu wyników głosowania w Senacie nad ustawą dotyczącą procedury „in vitro”, ukazał się także komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski, w którym biskupi wyrazili zdecydowany sprzeciw przeciwko niszczeniu ludzkich zarodków (embriónów). „Osoby wierzące w Chrystusa nie mogą – pod żadnym pozorem – popierać godzącej w życie ludzkie ustawy o „in vitro”, jeżeli chcą pozostać w pełnej wspólnotocie wiary. Zwracamy na to raz jeszcze uwagę, aby nikt nie zasłaniał się niewiedzą czy niezrozumieniem co do konsekwencji podejmowanych decyzji, które zaprzeczają godności i wartości życia ludzkiego”². Ukazał się także rozszerzony „Komunikat Prezydium Episkopatu Polski w kontekście ustawy „O leczeniu niepłodności”, z dnia 25 czerwca 2015 r.”, gdzie czytamy m. in.: „Ustawa ta nie chroni życia nienarodzonych, przyzwalając na tworzenie nadliczbowych zarodków. Ponadto nie poprawia ona sytuacji małżeństw zmagających się z niepłodnością, a jedynie faworyzuje procedurę in vitro, która w żaden sposób nie leczy niepłodności. Nie możemy też milczeć, gdy pozbawia się dzieci ich podstawowego prawa do poznania swoich biologicznych rodziców. Co najważniejsze, w procedurze in vitro ceną urodzenia jednego dziecka jest śmierć jego rodzeństwa na etapie przed urodzeniem. Chcemy jednocześnie podkreślić, że wszystkie dzieci, także te poczęte metodą in vitro, zasługują na bezwarunkową miłość i ochronę”³. Oficjalnie nie mówi się o tym, ale „statystyki z ośrodków stosujących in vitro, które dowodzą, że ponad 90 proc. poczętych tą metodą dzieci ginie przed urodzeniem, że u tych nielicznych żywo urodzonych stwierdza się znaczny wzrost wystę-

powania różnych wad”⁴, a „procedura in vitro nie jest procedurą leczniczą; żadna niepłodna para nie uzyskała płodności dzięki jej zastosowaniu”⁵. Wspominają o metodzie naprotechnologii i adopcji dla tych małżonków, którzy nie mogą mieć dzieci. Po raz kolejny „Polacy apelują do Bronisława Komorowskiego o niepodpisywanie ustawy o in vitro”⁶. W lokalnej podkarpackiej prasie można było przeczytać opinie senatorów z PiS: „Nasi senatorowie o in vitro”: będziemy jak bogowie”⁷. Trwa gorąca dyskusja wokół tego tematu.

Od strony naukowej, metodologicznej, biologicznej, problematykę zapłodnienia in vitro podpisaną przez ustępującego prezydenta, doskonale rozpracował ks. prof. Czesław S. Bartnik z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jest to ustawa irracjonalna, ujęta błędnie rzeczowo, ideologiczna, burząca dotychczasową kulturę duchową, a przez to tchnie demonizmem. Podaje pod rozwagę lubelski naukowiec:

„Zaczyna się od samego tytułu ustawy, jakoby miało chodzić w in vitro o „leczenie niepłodności”. Jeśli np. komórka jajowa będzie wzięta od innej kobiety, to ta pierwsza stanie się płodna? Albo gdy kobiecie niepłodnej pocznie i urodzi dziecko surogatka, za umówioną takse, i to jeszcze z nasienia nieznanego mężczyzny, to niepłodna stanie się matką płodną? Ale już naprawdę demoniczne jest nazwanie embrionu ludzkiego, zarodka „zbiorem komórek”. Najpierw prawdziwie zbrodniczy charakter ma zabijanie pozostałych zarodków, przy czym zabijaniem jest także ich zamrażanie, tyle że po pewnym, choćby dłuższym czasie. Mówienie, że zarodki zamrożone na 20 lat nie są zabijane i ustawa ma charakter prowitalistyczny⁸, to jest albo szatańskie oszustwo, albo obłąd umysłowy. Zwolennicy procedury zamrażania bronią się w sposób zdegenerowany, że mianowicie zarodek czy embrion nie jest człowiekiem, a ci mający jakiś cichutki głos sumienia do dodają słowo: „jeszcze”, czyli „zarodek nie jest jeszcze człowiekiem”. Na ogół jednak wszyscy zwolennicy zabijania embrionów bronią się perfidnie, że „to zależy od światopoglądu”;

katolik może sobie uważać zarodek za człowieka i nawet za osobowy podmiot prawny, ale człowiek o światopoglądzie naukowym lub ateista nie widzi w tym nic więcej, jak tylko „zlepek komórek”, „zbiór komórek” czy „grudkę czysto materialnych komórek”. Faktycznie jednak jest to nie tylko ślepotą intelektualną, ile raczej ciemność moralną, demoniczną. Święty Jan Ewangelista pisze, że kiedy Judasz postanowił wydać Jezusa, Dawcę życia, na śmierć, to „wstał w niego szatan, on zaraz wyszedł (ze wspólnoty). A była noc” (J 13,27.30)”⁹.

Dlaczego tak się dzieje? Człowiek upadł już bardzo nisko, odszedł od Pana Boga, sam stając się bogiem wyrocznią we wszystkich sprawach. Staliśmy się narodem, w jego pewnym wymiarze, ale mającym wpływ na to, co się dzieje, zapatrzeni na Zachód, bo stamtąd rzekomo płynie nowoczesność. Efekty tego zaślepienia są już widoczne. „Ateizujący Zachód „po „zabiciu Boga” w człowieku zabija człowieka w cielesnie i duchowo. Może to robić, bo ma najsilniejszy dziś oręż, a mianowicie pieniądze i potęgę medialną, niekiedy też zbrodniczej, formacji społecznej”¹⁰.

10. Ku przebudzeniu

Ostatnio, 12 lipca 2015 roku, na Jasnej Górze, ks. abp Andrzej Dzięga, mówił zdecydowanie i bardzo odważnie zwracając się do parlamentarzystów z pytaniem:

„Czy Was ktoś zaszantażował?”

Co się dzieje w polskim parlamencie? Zadziwiony jestem, patrząc od wielu lat i śledząc różne sytuacje i różne trudne decyzje w polskim parlamencie, jak w ostatnich miesiącach i w ostatnich dniach wielu jest jak ogłuszonych, bo głośni są na argumenty rozumu. Próbuja powtarzać, że to jest kwestia wiary: czy życie jest od początku, od poczęcia, czy dopiero później. Nie! To jest prawda naukowo od dawna udowodniona. A ja słyszę głos parlamentarzysty, który mówi: ja nie wiem, kiedy się życie poczynia. Chciałoby się powiedzieć: proszę wziąć pierwszą encyklopedię z brzęgu. Tam się pan/pani dowie. Proszę

wziąć podręcznik do szkoły podstawowej, do czwartej klasy, tam się pan/pani dowie, kiedy się zaczyna ludzkie życie. Jak można wpisać w ustawę, że dziecko poczęte, żyjące, jest rozumiane jako zlepek komórek? To jest nierozumne. To boli, to dziwi i zaskakuje. Mówicie, że to sprawa sumienia. Nie! To jest sprawa myślenia! To sprawa racjonalnego rozumowania, otwarcia się na argumenty nauki i rozumu.

Gdybyście przygotowali tę ustawę jako niegodziwą, to byłoby to kwestią sumienia dla ludzi wiary. Ale wyście ją przygotowali zbrodniczą, bo się tam odmawia człowieczeństwa człowiekowi już żyjącemu, poczętemu. Wyście ją przygotowali zbrodniczą, bo można ludzi bezkarnie zabijać tylko dlatego, że się to dziecko komuś nie udało, jakimś profesorowi w laboratorium, że jest chore, że źle się rozwija. To jest czysta eugenika! To jest zbrodnia! Przygotowaliście ustawę zbrodniczą, ponieważ dzieci zamrożone, zatrzymane w rozwoju, zatrzymane w procesie życia, czekające na żar miłości serca ojca i matki, czekają w lodowatym zimnie, aż im ktoś zdecyduje i pozwoli, czy mogą żyć dalej, czy już nie. A po dwudziestu latach: że już nie mają prawa żyć, że będą zabite – to jest zbrodnicze. Wiem, co mówię, i nie boję się tego tak nazwać. Pomijam inne kwestie, dotyczące naruszenia praw dziecka do znajomości swoich rodziców, niebezpieczeństwo późniejszych związków kazirodczych, naruszenia innych relacji i więzi rodzinnych. To jest wszystko skandaliczne w systemie prawa. Ale to, co powiedziałem wcześniej, jest zbrodnią, i to nie pozostanie bez skutków. To będzie miało skutki, jeżeli to wejdzie w życie. I to Wy pozostaniecie podpisani pod tą ustawą na pokolenia. To Wasze imiona i nazwiska będą przywoływane przy tej ustawie tak, jak do dzisiaj przywoływane jest całe to środowisko, które po II wojnie światowej, w 1956 roku, wprowadziło ustawę dopuszczającą zabijanie dzieci nienarodzonych. A ta ustawa jest jeszcze gorsza. Jeszcze więcej cierpienia zapowiada i jeszcze więcej problemów społecznych będzie rodzić.

Z tym przychodzimy, Matko i Królowo, do Ciebie. Przychodzimy z tym bólem i pytamy, co uczynić. „Uczyńcie wszystko, co mój Syn wam powie”¹¹.

Mocny głos w sprawie zapłodnienia in vitro wystosował w liście otwar-

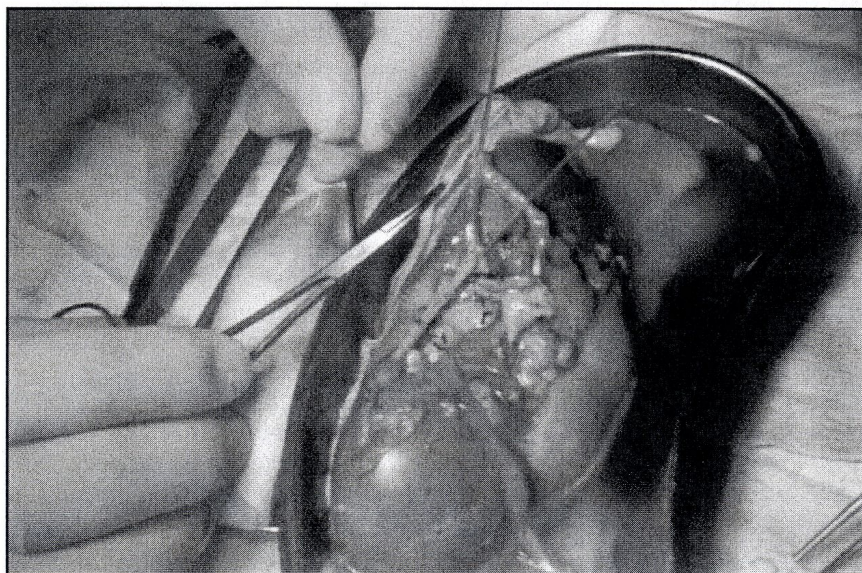
tym do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisława Komorowskiego, prof. Bogdan Chazan, „by nie składał (...) podpisu akceptującego tzw. Ustawę o leczeniu niepłodności”¹². A prezydent podpis złożył w dniu ... 22 lipca, „w ponurą rocznicę ogłoszenia komunistycznego Manifestu PKWN”¹³. Na samym początku swojej decyzji, oświadczył: „Nie jestem prezydentem ludzkich sumień...”¹⁴. W prasie katolickiej można było przeczytać artykuły pełne niezadowolenia i lekceważenia na jakiegokolwiek prośby czy protesty, aby prezydent tej ustawy nie podpisywał: „Katolicy nie mogą stosować in vitro! – podkreśla Prezydium Konferencji Episkopatu Polski”; „To wyraz lekceważenia. Ustawa relatywizuje ludzkie życie – wskazuje ks. abp Henryk Hoser SAC”; „Wyrok w imię postępu. Prezydent złożył podpis pod bublek stworzonym na życzenie lobby centrów sztucznego zapłodnienia in vitro”¹⁵. Po tym wydarzeniu nadal nie milknie głos Kościoła. W sposób merytoryczny, a nie ideologiczny, odpowiedział ks. abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, który pyta: „Jak można było podpisać ustawę o in vitro, w której rzeczowe argumenty są przesłonięte partyjnymi kalkulacjami i która ma tyle słabości”¹⁶. Ustawa ta ma charakter zbrodniczy, bo „pociąga ona za sobą niszczenie żywych istot ludzkich”. Ksiądz arcybiskup argumentuje: „Piszę o tym z bólem oraz w duchu odpowiedzialności za najbardziej bezbronnych, których ta ustawa wyklucza i uprzedmiotawia”¹⁷. Niepokojem napawa również procedura zabijania

dzieci z powodu choroby. Rośnie liczba dzieci „zabijanych z powodu podejrzenia nieuleczalnej choroby lub poważnych wad rozwojowych (w 2013 życie straciło 725 dzieci). Najwięcej dzieci zabito w ten sposób w województwach: małopolskim (240), śląskim (102) i łódzkim (94). Rok wcześniej, tj. w 2012, zarejestrowano 701 aborcji. W 2011 r. z powodu choroby zabito 620 dzieci, w 2010 – 614, a jeszcze rok wcześniej – 510. – To zestawienie daje do myślenia i prowadzi do konkluzji, że ośrodki badań prenatalnych stają się miejscem selekcjonowania ludzi”¹⁸.

Coraz śmielej przebija się do świadomości ludzi mediów naprotechnologia. „To uznawana przez Światową Organizację Zdrowia metoda leczenia niepłodności. Dzięki niej urodziły się miliony dzieci. Ma jedną „słabość”: jest zgodna z etyką katolicką. Dlatego jest ignorowana”¹⁹.

11. Handel ludzkimi organami

Aborcja jest ciężkim grzechem, bo jest zabójstwem człowieka, który jest bezbronny, który nie umie się bronić, protestować, prosić o darowanie życia. Podobnie ma się rzecz z zamrożonymi zarodkami, ale jeszcze większe oburzenie i chyba już zdziwienie budzi handel dziecięcymi organami zabijanymi w placówkach aborcjonistycznych²⁰. Naturalnie jest to utrzymywane w wielkiej tajemnicy, ale świat dobrze wie o tym procederze. Szeroko na ten temat wypowiedział się Tomasz P. Terlikowski, który powołuje się na



wypowiedź Hannah Arendt, która „między jednym a drugim łykiem wina i przegryzieniem sałatki opowiada, jak trzeba miażdżyć ludzkie ciała, by użyć – jak mówi – najlepsze dla kupca organy z zabijanych dzieci nienarodzonych, czy dopytuje, narządami z jak rozwiniętych osób kupiec byłby zainteresowany – jest zwyczajna w swoim postępowaniu, zachowuje się jak setki, a może tysiące normalnych biznesmenów podczas biznesowego lunchu czy spotkania. Jest skupiona na potrzebach klienta, próbuje je zaspokoić i tylko niechęć do podawania cen za usługi sprawia, że cień niepokoju o legalność postępowania może wkraść się do umysłu oglądającego zapis jej rozmów”²¹.

Oszczędzę Czytelnikom dalszych drastycznych opisów, ale konieczne trzeba postawić sobie pytanie: czy są jakieś granice ludzkiego opamiętania? Jaką cenę ma człowiek? Jak wyglądają sumienia tych ludzi, którzy takich zbrodni się dopuszczają? Podtytuły tegoż artykułu mówią same za siebie: „Bronić zbrodni do upadłego”; „Kłamstwa i bluźnierstwa”; „Polityczne lobby w natarciu”; „Czy prawda wyzwoli USA?” Jakże to przewrotne, kiedy obrońców życia nazywa się fanatykami i ekstremistami, w odróżnieniu od „szlachetnych działaczy aborcyjnych”! Zwolennicy tego proceduru aborcję nazywają „wysokospecjalistyczną opieką medyczną”. Za „taką metodą” opowiadają się nawet protestanci i żydowscy duchowni! Ten zbrodniczy proceder popiera prezydent USA Barack Obama i Hillary Clinton, kandydatka na prezydenta w zbliżających się wyborach. W USA większe oburzenie zrobiło zabicie lwa przez myśliwego, aniżeli sprzedaż narządów ludzkich w wyniku aborcji, dla myśliwego domagano się nawet kary śmierci! Cięcie dzieci na strzępy, na narządy, które można będzie sprzedać, to – zdaniem niektórych – akt altruizmu, co trzeba podziwiać. Czy można jeszcze bardziej być człowiekiem przewrotnym? – ciśnie się pytanie. Czy u nas nie znajdują się szaleńcy, którzy będą czynili to samo?

W Ameryce, konkretnie, w USA, kwitnie handel „organami zabitych w wyniku aborcji dzieci”. Mówią o tym „taśmy śmierci”, które ukazują na czym polega ten proceder. Oto „w miłej atmosferze restauracji, przy znakomitym jedzeniu” można zamówić „organy abortowanych dzieci” Problemem jest tylko cena zamawianego „produktu”: Wątroby, serca czy płuc²². Zacytuję fragment z „taśmy śmierci”:

„Wielu ludzi potrzebuje wątroby, dlatego lekarze, dokonując aborcji, używają ultrasonografów, żeby zobaczyć, gdzie włożyć kleszcze. Największy problem jest z czaszką, ale większość naszego personelu potrafi wyciągnąć ją w całości. Kiedy wiemy, gdzie przyłożyć narzędzie, możemy celować wyżej lub niżej tułowia. Jesteśmy bardzo dobrzy w pozyskiwaniu serc, płuc, wątrób. Wiem, gdzie zmiażdżyć, by ich nie uszkodzić, zmiażdżę wyżej, zmiażdżę niżej, i sprawdzam, czy wydobędę wszystko nienaruszone. Jeśli chodzi o czaszkę, niektórzy to robią tak, że zmieniają ułożenie płodu, by główka nie była pierwsza, bo wtedy mamy problem z rozszerzeniem. Tylko ułożenie pośladowe daje gwarancję na wydobycie nietkniętej czaszki”²³.

W jakich czasach my żyjemy? Czy nie są aktualne te słowa: „człowiek człowiekowi zgotował ten los”? A do jakiego okresu naszej historii one się odnoszą? Trzeba tylko napomknąć, że polskie feministki mają w tym udział promując aborcję i propagując ideologię gender.

12. Ataki na Kościół i tradycyjne pojęcie patriotyzmu

Do ataków na Kościół już można się przyzwyczaić, gdyby choć trochę były uczciwe. Wzmogły się one po odejściu prezydenta Bronisława Komorowskiego, a zaprzysiężeniu nowego prezydenta, Andrzeja Dudy. Środowisk lewicujące nie mogą tego przeboleć, że na stanowisku pierwszego obywatela nastąpiła zmiana. W publikacjach można się doczytać wiele uszczypliwych czy złośliwych uwag. Pewne środowiska zwiastują nadejście ciemnych czasów średniowiecza, czasów tortur, inkwizycji i tego co najhaniebniejsze. Pisze jeden z autorów:

„Jako mieszkaniec Warszawy widzę na co dzień wyczyny władz miasta w stosunku do Kościoła, po lewej i po prawej stronie przedzielonej Wisłą. Wszędzie, gdzie Kościół ma jakieś plany, występują trudności nie do pokonania. Sprzeciwy lewackich środowisk, konserwatora zabytków lub tzw. warsavianistów skutecznie zablokowały budowę kościoła na Kopie Cwiła, rozbudowę seminarium czy zakonnych budynków u podnóża skarpy na Powiślu. W rolę „Trybuny Ludu” weszła „Gazeta Wyborcza”, z jej dodatkiem stołecznym. Pisze o Kościele źle albo wcale. Poucza, co ma robić Kościół, kogo mianować na biskupa, proboszcza. Kiedy trwała pielgrzymka

Ojca Świętego do Ameryki Płd., redaktorzy gazety, której podobno nie jest wszystko jedno, ani słowa na ten temat nie napisali. Jeśli działa cenzura, to chyba nadredaktora Michnika i tych, którzy trzymają kasę Agory”²⁴.

Wpływowe media, które są w rękach dotychczasowej władzy, które jej sprzyjają, widząc w jej poczynaniach tylko samo dobro, dzielą Polskę i Polaków, na tych oświeconych, mądrych, związanych z „Gazetą Wyborczą” i tych kołtunów, o zaciemnionym umyśle, którzy nie widzą dobrodziejstw tego wszystkiego, co się w Polsce dokonało. Kiedyś wiał wiatr ze Wschodu i on przynosił zbawieniny powiew (przynajmniej tak się niektórym wydawało), a teraz wieje silny wiatr z Zachodu, który już przyniósł liberalizm i relatywizm. Za jakiś czas pokaże się, jakie będą skutki tego powiewu. Dziś wiemy już wiele, ale nie wszystko.

Wyrazem ataków na Kościół, a jest ich ogromna ilość, jest choćby przykład wykreowany przez Krystynę Jandę. Otóż ukazuje ona prawicowy patriotyzm i nowoczesny patriotyzm. Składa się on z maleńkich obrazków, odpowiednio podpisanych. Na **patriotyzm prawicowy** składają się, zdaniem tej znanej aktorki: mały człowieczek w geście podniesionej ręki, woła: 5 piw!. Następny obrazek pokazuje radioodbiornik (pewnie nastawiony na „Radio Maryja”) i dwoje klęczących ludzi z różańcami w rękach, i podpis: „Jarosław, Polskę zbaw!” Trzeci obrazeczek, budynek kościoła z krzyżem na frontonie, łożo chorego z krzyżykiem, grób z krzyżykiem i opaska na rękę jakiegoś człowieka z krzyżykiem Pod nimi podpis: „Tylko pod tym znakiem!” Czwarty obrazek to spadający samolot z zaznaczoną ognistą kulą i podpis: „Herezja smoleńska!” A na czym polega **patriotyzm nowoczesny**? Nie będę już opisywał obrazków, bo są bardzo czytelne i łatwo sobie wyobrazić ich treść: „Płace podatki!”, „Sprzątam po psie!”, „Głosuję”, „Oszczędzam” (prąd); „Segreguję!” „Kasuję bilety!”, „Wspieram polską kulturę”. Pani Krystyno! Czy to nie jest dzielenie Polaków? Czy to nie jest ośmieszanie ludzi, którzy myślą nieco inaczej jak Pani? Czy prawicowi patrioci nie płacą podatków, nie sprzątaję po psach, nie głosują, nie oszczędzają prądu, nie segregują śmieci, nie kasują biletów, nie są wyczerpani na polską kulturę? Jeśli Pani ma im tylko tyle do zaoferowania, to ubożuchno!

Ileż prześmichów, szyderstwa i oburzenia jedynie słusznych mediów i ludzi wiedzących lepiej, było po listach biskupów kierowanych do prezydenta Bronisława Komorowskiego, aby nie podpisywał ustaw m. in. o zapłodnieniu *in vitro*. Można było przeczytać, że biskupi narzucają swoje prawa. Biskupi oceniają postawę katolików i wskazują drogę normatywną. Tym wszystkim odpowiada Marek Jurek, europoseł, były marszałek Sejmu: „Hierarchowie nie wymyślili normy, którą przywołują. Przypominają katolikom o ich ludzkich obowiązkach. Ich apel nie jest opatrzonej żadną sankcją świecką”²⁵. Według mediów lewicowych po wyborze prezydenta Andrzeja Dudy i ewentualnym wygraniu wyborów przez prawicę, zapanuje „katolicki taliban”, bo rządy przejmą „ci straszni katolicy”. Już trwa „ofensywa strachu” przed katolikami poprzez zręcznie uprawianą „sztukę manipulacji”²⁶. Obserwuje się „nasilenie agresji antychrześcijańskiej, a szczególnie antykatolickiej” (...) Polska wcale nie jest enklawą, w której żyjemy sobie spokojnie i bogobojnie. Propaganda antykatolicka należy w naszym kraju bynajmniej nie do łagodnych, a najgłupsze pomysły „poprawnościowe” małpujemy przy akompaniamencie zadowolonych z siebie propagandystów z służbie Złego. Tak, tak”²⁷. W niektórych kręgach, niby katolickich, odżegnywanie się od wiary i zasad moralności chrześcijańskiej, uchodzi za normę.

Przytoczę w tym miejscu osobę naszego wielkiego noblisty, Czesława Miłosza. Może nie wiemy, jaka była jego droga do Kościoła, jego jednanie z Kościołem i proces przygotowania do śmierci. Zacytuję fragment wspomnień jego osobistej sekretarki: „U Czesława, wieczorem, przed zamknięciem trumny. Są Toni i Joanna, Władzia Jurgała, Joanna Zach i ja z Tomaszem. Chcą, żeby do trumny włożyć „Gazetę Wyborczą”, bo „lubił ją czytać”. Uważam, że to makabryczny żart. Proponuje Biblię i pióro. Jest za późno, by kupić, dajemy więc naszą domową, a dokładnie Tomasza: Biblię Jakuba Wujka. Wkładamy też zegarek Miłosza i jego okulary”²⁸. Może nie wszyscy wiedzą czy pamiętają, że Miłosz tłumaczył niektóre księgi Pisma Świętego. Co bardziej go pochłaniało, co bardziej cenił, dzięki czemu zdobył sławę? Czy przez czytanie „Gazety Wyborczej”? To właśnie ta gazeta ma za zadanie podejmowanie walki z Kościołem w imię poprawności politycznej. A co można powiedzieć o „Tygo-

dniku Powszechnym”, który kiedyś był tak rozchwytywany, podawany sobie z rąk do rąk, a dziś? Mało kto chce się przyznać, że czyta ten tygodnik.

Na życie można patrzeć z różnych stron, więc trzeba także pamiętać, że istnieje sfera duchowa, nadprzyrodzona, że jest wiara, że są pewne zasady, że człowiek wierzący ma pełnić wolę Bożą, z którą się nie dyskutuje, ale się ją wypełnia. Można dyskutować, jak ją wypełnić lepiej. Tego jednak nie pokażą nam manipulatorzy życia kościelnego. Oni widzą najczęściej tylko zło. Brak im wycucia sacrum, tego co dla nas jest święte, nadprzyrodzone, drogie i bliskie.

*Ks. Andrzej Skiba
c. d. n.*

¹ S. Jagodziński, Zbrodnicze *in vitro*, w: Nasz Dziennik, poniedziałek 13 lipca 2015, s. 1. Zob. także: *In vitro* – tragiczny akt niewiary, z ks. abp. Wacławem Depo, metropolitą częstochowskim, przewodniczącym Rady ds. Środków Społecznego Przekazu KEP, rozmawia Sławomir Jagodziński, w: tamże, s. 4; Czarny dzień Senatu, rozmowa ze Stanisławem Kogutem, senatorem Prawa i Sprawiedliwości, w: tamże, s. 11.

² Komunikat Prezydium KEP po ogłoszeniu wyników głosowania w Senacie ws. ustawy dotyczącej procedury *in vitro*, w: tamże, s. 2; także, w: Niedziela, nr 29, z 19.07.2015, s. 6.

³ Niedziela, nr 29, z 19.07.2015, s. 6.

⁴ A. Zięba, Ochrona zdrowia i życia Polaków. Pięć polnych zadań. List otwarty do prof. dr. hab. med. Mariana Zembali – ministra zdrowia, w: Niedziela, nr 29, z 19.07.2015, s. 49.

⁵ Tamże.

⁶ Apel do prezydenta, w: Nasz Dziennik, j.w., s. 8.

⁷ M. Froń, Nasi senatorowie o *in vitro*: będziemy jak bogowie, w: Nowiny, poniedziałek 13 lipca 2015, s. 04.

⁸ Opowiadający się za życiem.

⁹ Cz. S. Bartnik, Embrion ludzki jako „zbiór komórek”?, w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela, 1 – 2 sierpnia 2015, s. M 10.

¹⁰ Tamże, s. M 11.

¹¹ Abp A. Dzięga, Po Panu Bogu najbardziej kocham Polskę, w: Nasz Dziennik, piątek – 17 lipca 2015, s. 15-18.; tu: s. 18.

¹² Ustawa odczłowiecza dziecko. List prof. Bogdana Chazana: Pan Bronisław Komorowski Prezydent Rzeczy-

pospolitej Polskiej, w: Nasz Dziennik, poniedziałek 20 lipca 2015, s. 2.

¹³ Śmiertelny akord. Bronisław Komorowski kończy prezydenturę pod znakiem zgody na infekcję polskiego prawa ustawą skażoną eutanazją, w: Nasz Dziennik, czwartek, 23 lipca 2015, s. 1.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Wszystkie te artykuły ukazały się w pierwszym dniu po podpisaniu ustawy przez prezydenta w Naszym Dzienniku, czwartek 23 lipca 2015. W tygodnikach katolickich ukazały się za tydzień.

¹⁶ S. Jagodziński, Głos wykluczonych, w: Nasz Dziennik, wtorek 28.07.2015, s. 1.

¹⁷ Tamże. Warto przeczytać cały list Arcybiskupa skierowany do prezydenta Bronisława Komorowskiego, w: tamże, s. 2; zob. także: abp S. Gądecki, Odpowiedzialność za najbardziej bezbronnych, w: Gość Niedzielny, nr 31, z 02.08.2015, s. 7; abp Stanisław Gądecki do Bronisława Komorowskiego, w: Niedziela, nr 32, z 09.08.2015, s. 23.

¹⁸ A. Ambroziak, Choroba jak wyrok, w: Nasz Dziennik, wtorek, 28.07.2015, s. 4.

¹⁹ Naprotechnologia leczy, w: Gość Niedzielny, nr 29, z 19.07.2015, s. tytułowa, a wewnątrz numeru: J. Bątkiewicz – Brożek, Naprotechnologia naprawdę leczy, s. 18-21.

²⁰ Z prasy zagranicznej, Handel organami, w: Niedziela, nr 32, z 09.08.2015, s. 39.

²¹ Dzieci na części, to tytułowa strona Gościa Niedzielnego, nr 32, z 09.08.2015, a także: T. P. Terlikowski, Aborcynja banalność zła, w: tamże, s. 50-52, tu: s. 51.

²² E. Kowalewska, Dzieci na części zamienne – legalnie!, w: Nasz Dziennik, poniedziałek, 10.08.2015, s. 11.

²³ Dr Deborah Nucatola, dyrektor ds. usług medycznych Planned Parenthood, w: tamże.

²⁴ J. Kaczmarek, Kościół na celowniku, w: w Sieci, nr 32, z 10-16.08.2015, s. 22.

²⁵ Biskupi niczego nie narzucają, Z Markiem Jurkiem, europosełem, byłym Marszałkiem Sejmu, rozmawia Tomasz P. Terlikowski, w: Do Rzeczy, nr 33, z 10-16.08.2015, s. 20-23; tu: 23.

²⁶ W. Wybranowski, Święte przestraszenie, w: Do Rzeczy, nr 33, z 10-16.08.2015, s. 16-19.

²⁷ K. Masłoń, Czy naprawdę zostaliśmy ochrzczeni?, w: Do Rzeczy, nr 33, z 10-16.08.2015, s. 56.

²⁸ A. Horubała, Dziennik służebnej, w: Do Rzeczy, nr 33, z 10-16.08.2015, s. 46.

„Ofiara jest solą naszego Zgromadzenia”

Z siostrą *Sitio Marią Sikora*, pochodzącą z naszej parafii, należącą do Zgromadzenia *Sióstr Misjonarek Miłości* rozmawia ks. *Tomasz Grzywna*



- Proszę nam opowiedzieć o swoim powołaniu

- Pierwsze myśli o poświęceniu się Bogu pojawiły się w moim sercu po przyjęciu sakramentu bierzmowania. Już w czasie rekolekcji przed bierzmowaniem przeżyłam głęboką przemianę. Ks. Jerzy Sowa, który je prowadził, potrafił dotrzeć do mojego wnętrza. Poznałam też wtedy młodych ludzi, którzy gorliwie się modlili i codziennie chodzili do kościoła.

Potem w czasie nauki w Liceum, w 2003 roku, byłam na rekolekcjach dla młodzieży u Sióstr Służebniczek w Sanku. Prowadził je ks. Marek Wasąg, który dużo mówił o Matce Teresie z Kalkuty i Siostrach, które ona założyła. Nawiązywał on do słów skierowanych przez Boga do Abrahama: „Zo-

staw swój kraj rodzinny i udaj się do ziemi, którą ci ukażę”. Zafascynowało mnie to całkowite oddanie się Bogu i posłanie dokąd On sam chce.

- Kiedy siostra zetknęła się bliżej z duchowością Sióstr Misjonarek Miłości?

- Wraz z jedną z koleżanek pojechałyśmy do Sióstr Misjonarek Miłości, które pracują w Katowicach. Najpierw było to dwa dni, a potem dłużej, aż dwa tygodnie, w czasie których mogłam uczestniczyć w ich pracy i modlitwie. Przyglądałam się ich zajęciom, w tym pracy apostolskiej. To było to, co mi odpowiadało. Siostry w Katowicach prowadzą stołówkę dla ubogich, przytułek dla bezdomnych. Nie przestraszyło mnie to, ale tym bardziej

chciałam tam wstąpić. Ale to jeszcze nie był ten czas. Podjęłam studia teologiczne w Krakowie na Papieskiej Akademii Teologicznej (dzisiejsze UPJPII). Rozznawałam lepiej swoje powołanie. Po roku studiów wstąpiłam do Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości.

- Jak wyglądała formacja?

- W naszym Zgromadzeniu formacja składa się z kilku części. Najpierw był Preaspirant (6 miesięcy) i Aspirant (2 lata) w Katowicach. Potem odbyłam rok Postulatu w Warszawie i 2 lata Nowicjatu w Zaborowie pod Warszawą i Rzymie. Następnie złożyłam pierwsze śluby w 2010 roku w Rzymie. Po pierwszych ślubach mamy nakaz pięciu lat pracy misyjnej. Pracowałam 2,5 roku w Albanii i 2,5 roku w Grecji.

Obecnie kończę tę część misyjną i od stycznia rozpocznę ostatni rok przygotowań do ślubów wieczystych. Będzie to albo w Rzymie albo aż w dalekiej Kalkucie.

- Co najbardziej fascynuje siostrę w duchowości bł. Matki Teresy?

- Oczywiście nigdy osobiście nie spotkałam Matki Teresy. Spotkałam ją jednak w jej duchowości. Doświadczam, że jest ona blisko mnie. Główne rysy tej duchowości to podkreślanie pragnienia Chrystusa na Krzyżu. Czego on pragnie, gdy wypowiada słowa: "Pragnę!?". Przede wszystkim naszej miłości. Oddać się Mu całkowicie, to pragnienie Matki Teresy. Matka Teresa miała w pewnym momencie życia potrójną wizję wzywającą ją do całkowitego poświęcenia się ubogim: najpierw widziała tłum ubogich, który wołał „Chodź, pomóż nam”. Potem ujrzała Matkę Bożą pod krzyżem, która mówiła jej, żeby nie bała się zająć się

ubogimi. I wreszcie trzecia wizja to już sam Chrystus, który na krzyżu mówił: „Wszyscy cię prosili, ubodzy, Matka i Ja, czy mi odmówisz?”. Matka Teresa podkreślała też potrzebę całkowitego ubóstwa w życiu Zgromadzenia, możemy posiadać tylko trzy ubrania (sari – hinduski strój kobiety), jedno odświętne i dwa zwyczajne oraz drobne rzeczy osobiste. Nic więcej. Z ubóstwa płynie radość, ale też wezwanie do ubóstwa duchowego i zawierzenia tylko Jezusowej miłości.

- Przejdźmy do spraw bardziej przyziemnych. Ile siostra zna języków obcych?

- Najlepiej – oprócz polskiego – znam język angielski, którego uczyłam się już w szkole, a potem w czasie aspirantury w Zgromadzeniu. Musimy znać języki, aby móc pracować w różnych krajach. We Włoszech nauczyłam się trochę włoskiego, choć bez specjalnych zajęć, tylko „z życia”.

Potem poznałam dość dobrze albański i grecki, bo tam pracowałam. Mamy taką zasadę – poznać język kraju, gdzie nas posyłają.

- Siostra po raz pierwszy od dziecięciu lat przyjechała do rodziny. Jak się siostra czuje po tak długim rozstaniu z Sanokiem?

- Cudownie jest przyjechać do Polski. Następny raz będzie to za dziecięć lat, jak Bóg pozwoli (uśmiech). Takie mamy zasady, aby nie przywiązywać się do domu rodzinnego, ale do wędrówki. Na to stawiała Matka Teresa. Pragnęła, abyśmy umiały dać się całkowicie w ofierze. Mówiła: „Ofiara jest solą naszego Zgromadzenia”. Czas w domu szybko płynie. Spotkałam się z życzliwością wielu spotkanych ludzi. Niedługo was pożegniam, ale pozostaniecie zawsze w moim sercu i modlitwie.

- Bóg zapłać za rozmowę.



25 Niedziela zwykła – 20.09.2015

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś o godzinie 12.30 Msza święta, a po niej nabożeństwo do św. Rity.
2. Dziś niedziela środków społecznego przekazu. Modlimy się za pracowników mediów, a materialnie wspieramy radio diecezjalne.

3. Nabożeństwo różańcowe odprawimy dziś o godz. 17.30.
4. W poniedziałek święto św. Mateusza, w środę św. Ojca Pio, w piątek bł. Władysława, a w sobotę wspomnienie dowolne świętych Kosmy i Damiana, patronów

aptekarzy i farmaceutów.
5. W sobotę zapowiadana pielgrzymka Róż różańcowych do Miejsca Piastowego. Szczegóły podawaliśmy w ubiegłą niedzielę. Informacje wywieszono są jeszcze na tablicy ogłoszeń.

Intencje w tygodniu Od 21. do 27.09.2015 r.

Poniedziałek – 21.09

6.30 o zdrowie i siły w walce z chorobą dla Anny – int. od kolegów i koleżanek z pracy
7.00 + Feliksa (greg.)
7.30 + Janina int. od rodziny Rudy
18.00 1. obł. Boże dla Ojczyzny, ks. Opiekuna i pozostałych kapłanów, dla członków grupy św. O. Pio, ich rodziny i czcicieli O. Pio
2. + Andrzej (greg.)
3. + Teresa Goleisz int. od Mariusza Miziołek z rodziną
4. w intencji Damiana

Wtorek – 22.09

6.30 o zdrowie i bł. Boże dla wnuczki Ali
7.00 + Feliksa (greg.)
7.30 + Stanisław
18.00 1. + Andrzej (greg.)
2. + Teresa Goleisz int. od siostrzeńca Adama z rodziną
3. + Helena
4. o zdrowie i umocnienie wiary

Środa – 23.09

6.30 + Janusz 20 r. śm.
7.00 + Feliksa (greg.)

7.30 + Kazimierz 1 r. śm.
18.00 1. + Andrzej (greg.)
2. + Tekla i Wojciech Karnasiewicz
3. + Teresa Goleisz int. od kuzyna Edwarda
4. + Piotr Dańko 3 r. śm.

Czwartek – 24.09

6.30 + Janina int. od rodziny Wojciechowskich
7.00 + Feliksa (greg.)
7.30 o szczęśliwą śmierć dla Bronisławy
18.00 1. + Andrzej (greg.)
2. + Teresa Goleisz int. od siostrzenicy Alicji z mężem
3. + Stanisława (f) Froń 10 r. śm. i ++ z rodziny
4. ++ Rodzice: Zdzisław 30 r. śm. i Maria 9 r. śm.

Piątek – 25.09

6.30 + Feliksa (greg.)
7.00 + Józef Solecki
7.30 1. O zdrowie i szczęśliwą przyszłość dla Magdaleny, Agnieszki w stanie błogosławionym i Michała
2. o szczęśliwą operację dla Teresy

18.00 1. + Andrzej (greg.)
2. + Teresa Goleisz int. od bratowej Ludwiki z Gogołowa
3. + Romana (f) 19 r. śm.
4. o zdrowie dla Antoniny

Sobota – 26.09

6.30 + Krystyna 26 r. śm. i Marian
7.00 + Feliksa (greg.)
7.30 + Janina int. od Lucyny i Stanisława Kowalik
18.00 1. + Andrzej (greg.)
2. + Janusz Żyłka 3 r. śm.
3. + Kazimierz i Władysława

Niedziela – 27.09

6.30 za parafian
8.00 + Andrzej (greg.)
9.30 + Feliksa (greg.)
11.00 + Rozalia i Kazimierz Przystasz
12.30 + Teresa i Robert
16.00 o zdrowie i bł. Boże dla sióstr z Róży MB Częstochowskiej
18.00 + Irena i Stanisław Rychliccy
Stróże: + Elżbieta
Płowce: int.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku